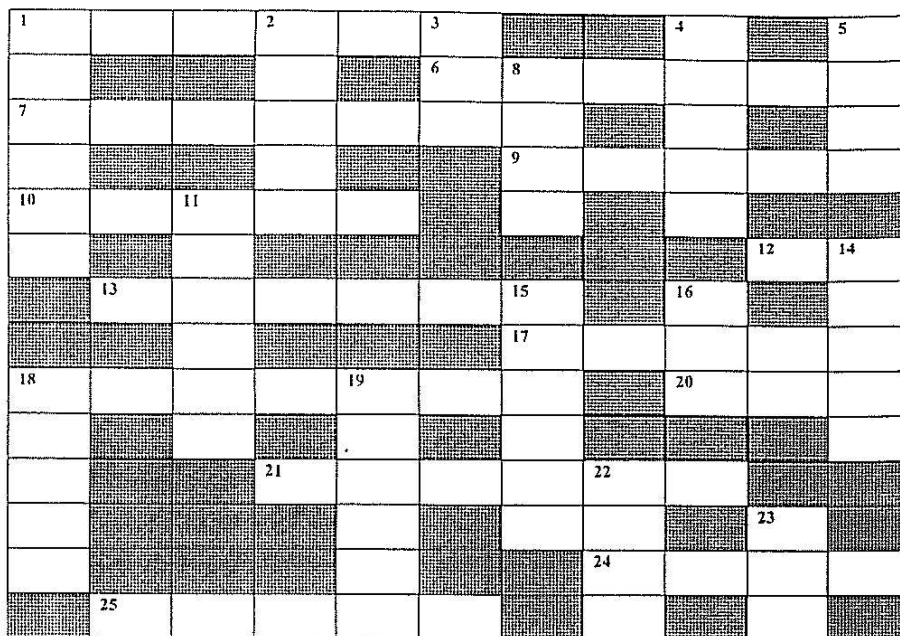


## KRZYŻÓWKA POBOZOWA



## PIONOWO:

1. na naszych czapkach
2. patron kościoła, w którym znajduje się tablica poświęcona Szesnastce
3. inaczej: lecz. jednakże
4. harcerze drużyn zrzeszonych w UNDHR
5. patrzysz przez nie na świat
8. to samo, co pod numerem 5. ale jedno
11. Fufu lub Nerka
14. raper z Kielc
15. zielona
16. to 'i ...
18. po menażce jesteś ...
19. zbudujesz z niej przycz lub półkę
22. ostatnia klasa szkoły podstawowej
23. szkolny lub kalendarzowy

## POZIOMO:

1. łowicka
6. jego pomnik znajduje się na rogu Wawelskiej i Żwirki i Wigury
7. spadochronowy lub wżwyż
9. warta lub gra
10. słyszysz je, gdy ktoś się zbliża
12. dom pszczoł
13. nie wchodzi tam w koszuice
17. miał go każdy w zastępie "Zubry"
18. tradycja z zimną wodą
20. narząd wzroku
21. najczęściej Drużyn UNDHR przyjeżdża z ...
24. panuje w nocy
25. poprzedni drużynowy Szesnastki

# SULIMCZYK

Pismo  
16 WDH



im. Zawiszy  
Czarnego

Nr 269

Rok założenia 1930

1 grudnia 1996

67 OBÓZ STAŁY  
16 W.D.H.  
NAD JEZ. OĆWIECKIM  
1 - 21 LIPCA 1996 R.



# S U L I M C Z Y K

## MA GŁOS W SPRAWIE OBOZU LETNIEGO

Gdzie ci nasi redaktorzy "Sulimczyka" się nie wkreślą, aby następnie zabierać głos na łamach pisma. No cóż, żywimy nadzieję, że w niedalekiej przyszłości lamy "Sulimczyka" zostaną zdominowane przez członków Drużyny, toć przecie to ich pismo...

Wyobraźcie sobie, że na 67 obozie letnim Szesnastki mieliśmy swego redaktora, który przekazał nam ten tekst o Was dla Was.

Dla wielu z Was była to kolejna przygoda w harcerskim życiu Szesnastki, ale dla wielu była to trudna próba przeżywania pierwszego obozu harcerskiego z naszą Drużyną. Nasze szesnastkowe obozy to nie kolonia wypoczynkowa, to również nie opiekuńcze zgrupowanie wielu obozów pod troskliwą opieką Komend Hufców. Obóz Szesnastki to najprawdziwsza przygoda, próba przewycięzania swoich słabości, wyzwalań z młodzieńczej natury cech dorosłości i męskości i, oczywiście, odpowiedzialności za siebie i zespół. Na obozie Szesnastki wszystko zależy od nas samych, od zbudowania obozu w zakresie pionierki obozowej i namiotowej, aż po nasze pomysły egzystowania w lesie nad jeziorem. To naprawdę wielka harcerska gra. Nasze bezpieczeństwo (służby wartownicze), nasze wyżywienie (służba kwatermistrzowska), o które musimy zadbać sami, aby było smaczne, zdrowe i na czas przygotowane. Wystarczy

uświadomić sobie jak wiele odpowiedzialności spoczywa na każdym z uczestników obozu i już bez kłopotu możemy odpowiedzieć na pytanie, które wciąż jest nam harcerzom zadawane: co daje obóz letni pod namiotami organizowany właśnie przez Szesnastkę? Dla nas wszystkich, od komendy obozu poprzez każdego uczestnika, obóz letni jest sprawdzianem naszych umiejętności harcerskich, do których zaliczyć należy współzycie koleżeńskie w braterstwie, technikę harcerską, ale nade wszystko to najprawdziwsza szkoła życia. Są przecie tacy chłopcy, którzy po pierwszym obozie odchodzą nie wytrzymując trudów służby, odpowiedzialności życia w zespole na łonie przyrody. Ale kto pierwszy raz zakosztował smaku obozowej zupy, przeżył wielodniowe rajdy i gry polowe i wytrzymał 22 dni na obozie, ten nie zrezygnuje z następnych obozów i stanie się jednym z nas - wychowanków Szesnastki. Zatem, bawmy się w Szesnastkę, jak mówi "Stary Cietrzew", póki młodość z nami.

Redakcja



**SULIMCZYKA**  
redagują:  
St. Korwin-Szymanowski,  
A. Karwan,  
L. Najbauer

## ZŁY HUMOR ODRZUĆ PRECZ (OBOZOWY REPORTAŻ)

Nigdy dotąd w historii powojennej Szesnastki nie rozbijaliśmy obozu letniego pod namiotami na prastarych ziemiach piastowskich opodal pierwszych osad Polan. Ale zważywszy na fakt, iż rok 1996, to rok naszego wielkiego Jubileuszu 85-lecia istnienia 16 WDH, jednej z najstarszych drużyn Rzeczypospolitej, właśnie taka propozycja, aby z tej okazji sięgnąć do korzeni naszej państwowości, nie powinna nikogo zdziwić. Na pewno łatwiej będzie nam mówić i przygotowywać się do uroczystych obchodów 85-lecia, które przecież odbędą się już za 4 miesiące (4 - 6 października 1996 r.)

Opodal Biskupina, Kruszwicy i Gniezna, nad jeziorem Owieckim, niezbyt wielkim ale pięknym, rozbiliśmy nasz 67 obóz letni w historii Drużyny. Od 1 do 21 lipca 1996 r. poznały naszą łowicką krajkę i rogatywkę z kostkami górskimi niemal wszystkie okoliczne wsie i sioła, nie mówiąc o uroczym mieszkankach tej pięknej ziemi. Tegoroczna aura dostarczyła nam wielu okazji dla zdobycia hartu ciała i ducha. Było zimno, lały deszcze i wiały potężne wichry (około 100 km/h), a kiedy przestawało padać dokuczały nam komary, przed którymi nie ma schronienia. Program obozu zbudowany został na kanwie historii ziemi gnieźnieńskiej i dziejów Polan. Wszystkie zastępy już przecie przed obozem przygotowały się do realizacji tego programu. A więc szperano po książkach, dowiadywano się o początki naszej państwowości i, rzecz jasna, studiowano różne przewodniki i mapy.

W obozie udział wzięło 34 dzielnych harcerzy Szesnastki, wliczając

Komendę Obozu. Mając na względzie kształcenie przyszłych instruktorów Szesnastki obóz został podzielony na dwa podobozy, których oboźnymi zostali mianowani kandydaci na przyszłych instruktorów, przyboczni Drużyny. Zgodnie z założeniami programowymi 67 obóz letni 16 WDH został nazwany "Gniezno", a poszczególne podobozy - "Polanie" i "Wiślanie". Komendantem całości był sam drużynowy, pwd. Robert Borzęcki, zaś kwatermistrzem, przybocznym, św. Jan Urmański. Poszczególne podobozy prowadzone były przez Piotra Nerkę ("Wiślanie") i Grzegorza Kuczyńskiego ("Polanie"). Zastępy swoje obozowe nazwy wzorowały na historii ludu Polan i Wiślan. Wiele kłopotów organizatorom obozu sprawiło zarządzenie Głównej Kwatery ZHP i Kuratorium, iż komendantem obozu nie może być instruktor nie posiadający stopnia phm. Jak zawsze z pomocą przyszli Zawiszacy. I tak phm. Lesław Kuczyński, oddany Drużynie bez reszty, oraz Komendant Olimpu, hm. Stanisław Korwin-Szymanowski, były wieloletni drużynowy Szesnastki, podpisali wobec władz harcerskich wspólną odpowiedzialność instruktorską za wszelkie poczynania komendy obozowej. Pamiętamy w historii Drużyny takie zdarzenia, kiedy Zawiszacy wspólnie prowadzili obóz nad jeziorem Roś. Tegoroczny obóz poza kapryśną pogodą należy uznać za udany, mimo wielu niedoskonałości.

To chyba pierwszy raz w naszej historii obozownictwa nie udało się zbudować pomostu kuchennego. Uważam, że nie tylko trudności techniczne

miały w tym swój udział, tzn. błotniste dno, porośnięty sitowiem brzeg. Sądzę, że przede wszystkim my sami nie zdaliśmy w tym względzie egzaminu z pionierki wodno-ziemnej. Zawsze tak było, że pomost kuchenny, stolówka i sama kuchnia stanowiły budowle pionierskie pierwszej rangi, a więc były chlubą obozu. Na wielu obozach nie mieliśmy pomostów kąpielowych, ale nie pamiętają najstarsi uczestnicy naszych obozów, aby mogło nie być funkcjonalnego pomostu kuchennego, masywnego i w miarę długiego, aby resztki kuchenne podczas mycia kotłów i męszek miały swobodne ujście do jeziora. To chyba jedyne zaniedbanie na tym obozie obok częstych opóźnień posiłków, w szczególności obiadów. To fakt bezporny, że poza tym na obozie nie było głodno, że atmosfera była wspaniała, choć czasem było zimno i lał deszcz. Mimo nieprzychylności aury program został zrealizowany i szczęśliwie zakończył się obóz.

Kończąc ten reportaż nie można pominąć jeszcze kilku faktów, aby historii tego obozu stało się zadość. Oczywiście tym razem dotyczy to pionierki obozowej w ogólności, a w szczególności chodzi tu głównie o najokazalszą chlubę obozu jaką była budowla szalasu komendy obozu na palach, wykonanej według planów druha komendanta. Było to miejsce najczęściej odwiedzane przez harcerzy. W komendzie odbywały się najważniejsze odprawy i rozmowy z komendantem i oboźnymi. Tam też przyjmowani byli goście i wizytatorzy. Ściana północno zachodnia komendy stanowiła zarazem bramę obozu z napisem "Gniezno", którą wykonał druha Dominik Wawer zdobywając przy tym sprawność złoźnika. Podoboz "Polan" i "Wiślan" odgradzała również budowla komendy, a do każdego podobozu prowadziły osobne schodki. Cały teren obozu otoczony został gęstym wałem

ułożonym z suchych gałęzi i chrustu, co zarazem stanowiło przeszkodę nie do przebycia. Plac apelowy znajdował się obok obozu od strony jeziora, gdzie na 20-stometrowej sośnie powiewała dumnie nasza obozowa flaga. Tuż nad jeziorem na niewielkiej skarpie znajdował się beczkowóz z wodą pitną, a nieco niżej nad samym jeziorem stała świetnie wykonana kuchnia z zadaszeniem i nieco dalej stolówka, jak zawsze pod spadochronem, już dobrze zniszczonym. Latryna obozowa zbudowana zgodnie ze sztuką pionierską na cztery siedziska, ale zbyt słabo osłonięta przed przypadkowym spojrzeniem przechodnia. Odczuwało się brak intymności koniecznej dla tego miejsca. W podobozie "Wiślan" rozbito namiot trzyosobowy stanowiący rezydencję druha Korwina, który brał czynny udział w życiu naszego obozu. Napewno pamiętać będą uczestnicy 67 obozu Jego wieczorne rozmowy na temat prawa i przyrzeczenia harcerskiego. To prawda, że w wielu przypadkach naprzykrzał się On druhowi kwaternistrzowi, znacznie mniej druhowi komendantowi, ale ważne, że intencje druha Korwina dotyczyły zawsze interesu obozu.



Pionierka wewnątrz namiotów, jak prycze, półki, stojaki i inne urządzenia wykonane były bardzo dobrze! Potwierdzeniem tego jest fakt, iż wizytatorzy wysoko ocenili pionierkę obozową. Jak co roku, i tym razem Święto Obozu było gwoździem programu, do którego cały obóz się przygotowywał. Tym razem odwiedziło nas wielu Zawiszków z rodzicami, ale niestety rodziców było znacznie mniej w stosunku do ubiegłego roku. Sądzimy, że odległość i niepewna pogoda stały się przyczyną słabej frekwencji. Jak zawsze wszyscy oczekiwali na świąteczny apel i tradycyjne ognisko z udziałem gości. W tym roku ognisko wypełniły skecze i scenki z historii tej ziemi. Niektóre prezentacje zastępów były na bardzo wysokim poziomie.

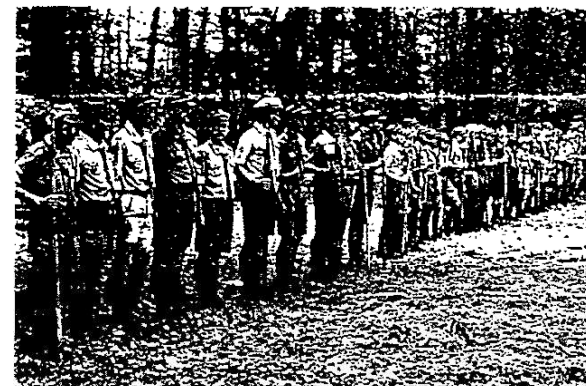
Z niecierpliwością cały obóz oczekiwał na tradycyjny wielodniowy rajd turystyczno-krajoznawczy, którego najważniejszym celem było zwiedzenie Biskupina. W dniu 15 lipca (poniedziałek) zastępy odebrały suchy prowiant i ruszyły na pięciodniową trasę. W piątek (19 lipca) wszystkie zastępy szczęśliwie powróciły do obozu. Niewiele było obtartych nóg, ale zmęczenie nie mniejsze od radości i zadowolenia. Sobota (20 lipca) to ostatni dzień obozowy - pakowanie i zacieranie śladów obozowania, zaś niedzielę przeznaczono na demontaż urządzeń pionierskich obozu. Przy bardzo ładnej

pogodzie zasiedliśmy do ostatniego ogniska. Byli wśród nas druhowie Kuczyński i Korwin, był Wojtek Talacha, operator kamery video. Były nasze szesnastkowe pieśni i opowieści z rajdu, było również wiele interesujących informacji, ale było również trochę żalu, że to już ostatnie ognisko. Przed nami nie tylko nowy rok harcerski, ale już w październiku obchodzić będziemy nasz wielki jubileusz 85-lecia powstania Drużyny.

Zatem, bacność, druhowie! Musimy pokazać się z najlepszej strony na zwołanym przez nas Zlocie Unii Najstarszych Drużyn Harcerskich Rzeczypospolitej. Nie wolno nam zapomnieć, że jesteśmy gospodarzami tego zlotu. Zatem - do miłego zobaczenia na Cyplu Czerniakowskim w dniu 4 października. W gościnnym Ośrodku Wodnym Komendy Chorągwi Stołecznej spędzimy wspólnie 3 dni. Jeszcze dziś nie wiemy jakie drużyny z UNDRH zaszczytą nasz zlot swoją obecnością. Chciałoby się spotkać w komplecie... To wszystko jeszcze przed nami, teraz jedziemy do Warszawy.

Tu zaledwie kilka godzin snu i cała Drużyna ze sztandarem wzięła udział w pogrzebie naszego wielkiego Przyjaciela, druha hm. Stefana Mirowskiego, Przewodniczącego ZHP.

Stanisław Korwin-Szymanowski



**KRÓTKA STATYSTYKA  
67 OBOZU STAŁEGO  
16 WARSZAWSKIEJ DRUŻYNY  
HARCERZY  
IM. ZAWISZY CZARNEGO**

**JEZIORO OĆWIECKIE, KOŁO OĆWIEKI  
1 - 21 LIPCA 1996 ROKU**

<b>KADRA OBOZU</b>			
KOMENDANT	OBOZNY PODOBOZU "POLANIE"	OBOZNY PODOBOZU "WIŚLANIE"	KWAJTERMASTER
ćw. Robert Borzęcki, pvd	ćw. Grzegorz Kuczyński (st. zdobyty na obozie)	ćw. Piotr Nerka (st. zdobyty na obozie)	ćw. Jan Urmański
<b>PODOBÓZ "POLANIE"</b>			
SKŁAD OSOBOWY ZASTĘPU NA OBOZIE	SPRAWNOŚCI ZDOBYTE NA OBOZIE	STOPNIE ZDOBYTE NA OBOZIE	KTÓRY TO JUŻ OBOZ?
NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)	<b>SOKOŁY (ŚWIĘTOPEŁKI)</b>		
1. wyw. Piotr Rzeszut (zastępowy)	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		4
2. mł. Mikołaj Ostrowski	technik obozowy, konstruktor, kuchcik, śpiewak		4
3. mł. Tomasz Kotus	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		3
4. mł. Paweł Poniedziałek	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)	<b>ŻBIKI (PAUCZANIE)</b>		
1. wyw. Dariusz Krawczyński (zastępowy)	technik obozowy,		4

2. mł. Marcin Kasprzak	kuchcik, śpiewak technik obozowy, kuchcik, kucharz, śpiewak		2
3. mł. Adam Wójtowicz	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
4. mł. Adam Sarwacki	technik obozowy, konstruktor, kuchcik, śpiewak		5
5. szer. Łukasz Biedulski	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		1
NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)	<b>ZOLWIE (SWAROGOWIE)</b>		
1. wyw. Michał Nadowski (zastępowy)	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		4
2. wyw. Radek Zychman	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		4
3. mł. Dominik Wawer	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
4. szer. Adam Buka	technik obozowy, kuchcik, śpiewak	młodzik	1
5. szer. Krzysztof Zwoliński	technik obozowy, kuchcik, śpiewak	młodzik	1
<b>PODOBÓZ "WIŚLANIE"</b>			
SKŁAD OSOBOWY ZASTĘPU NA OBOZIE	SPRAWNOŚCI ZDOBYTE NA OBOZIE	STOPNIE ZDOBYTE NA OBOZIE	KTÓRY TO JUŻ OBOZ?
NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)	<b>BOBRY (PIASTOWIE)</b>		
1. wyw. Jarek Gąsior (zastępowy)	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		5
2. mł. Michał Przybyłek	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		3
3. mł. Łukasz Dobroszycki	technik obozowy, konstruktor, kuchcik, śpiewak		2
4. mł. Dawid Wiatrowski	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
5. mł. Michał Godlewski	technik obozowy, kuchcik, zdobnik, śpiewak		1
6. szer. Łukasz Gołębiwski	technik obozowy, kuchcik, śpiewak	młodzik	1
7. szer. Jacek Juszczyk	technik obozowy,	młodzik	1

NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)		WILKI (WENECKIE DIABŁY)	
1. wyw. Maciej Krawczyński (zastępowy)	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		5
2. ml. Tymek Iwańczuk (zdobywca największej ilości sprawności!)	saper, technik obozowy, zdobnik, kuchcik, śpiewak		3
3. ml. Artur Michałowski	saper, technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
4. ml. Janusz Zak	technik obozowy, gimnastyk, kuchcik, śpiewak		3
5. ml. Emil Adameczyk	saper, technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
6. ml. Łukasz Adameczyk	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		2
NAZWA ZASTĘPU (NAZWA OBOZOWA)		ŻUBRY (GRZYMAŁY)	
1. ml. Dominik Bielski (zastępowy)	technik obozowy, kuchcik, śpiewak		3
2. szer. Krzysztof Nowarski	technik obozowy, kuchcik, śpiewak	młodzik	1
3. szer. Grzegorz Pyrza	technik obozowy, kuchcik, śpiewak	młodzik	1
<b>OGÓLEM UCZESTNIKÓW:</b>	34		

### PUNKTACJA OBOZOWA

MIEJSCE	NAZWA ZASTĘPU	ZASTĘPOWY	IŁOŚĆ PUNKTÓW
I	Wilki (Weneckie Diabły)	wyw. Maciej Krawczyński	79
II	Sokoły (Świętopelki)	wyw. Piotr Rzeszut	68
III	Żbiki (Panczanie)	wyw. Dariusz Krawczyński	58
IV	Żółwie (Swarogowie)	wyw. Michał Nadowski	49
V	Bobry (Piaśtowie)	wyw. Jarek Gąsior	40
VI	Żubry (Grzymały)	ml. Dominik Bielski	39

## CIĘŻKI OBOŻNEGO LOS...

*SULIMCZYK rozmawia z ów. Piotrem Nerka i ów. Grzegorzem Kuczyńskim,  
przybocznymi 16WDH i obożnymi 67 Obozu Drużyny*

*Sulimczyk: Kiedy wstąpiłście do  
Szesnastki i na ilu obozach już byliście?*

P.Nerka: Od kiedy jestem w Drużynie,  
czyli od 1992 roku, to był mój piąty obóz.  
Na pierwszym obozie byłem w zastępie  
"Byki", a w następnych latach zostałem  
zastępowym "Bobrów".

*Sulimczyk: Kiedy zostałeś przybocznym?*

P.Nerka: To było trzy miesiące przed  
obozem.

G.Kuczyński: Wstąpiłem do Drużyny w  
1991 roku i byłem już na sześciu obozach.  
Mój pierwszy zastęp nosił nazwę  
"Niedźwiedzie". Nazywali mnie "Fufu" i  
tak już zostało do dziś. Potem byłem  
zastępowym "Sokołów", zaś przybocznym  
zostałem na tegorocznym zimowisku.

*Sulimczyk: Jak przygotowywaliście się do  
pełnienia funkcji obożnych?*

P.Nerka: Obserwowaliśmy dokładnie jak  
obożny radził sobie na zimowisku. To  
było dla nas nowe doświadczenie. Poza  
tym myślę, że w pełnieniu funkcji  
obożnego bardzo pomogła mi trąbka.  
Dzięki niej było mnie lepiej słychać -  
trąbka jest doskonała do pobudek. Poza

tym starałem się naśladować Gutka i Janka  
z poprzednich obozów. Ale czasem  
musałem improwizować...



G.Kuczyński: Nie przygotowywałem się  
w jakiś specjalny sposób. Ale ponieważ  
byłem już na tylu obozach - zdążyłem się  
napatrzeć.

*Sulimczyk: Co sprawiało wam najwięcej  
kłopotów?*

G.Kuczyński: Na początku bałem się, że chłopaki nie będą chcieli zbyt chętnie wykonywać komend. W końcu jeszcze niedawno byliśmy wszyscy zastępowymi. Ale potem okazało się, że oni to wszystko doskonale rozumieją. Poza tym w większości są moimi kolegami i raczej nie miałem specjalnych kłopotów.

P.Nerka: Ja właściwie miałem podobne obawy. Ale tak jak w przypadku Fufa, okazało się, że sprawa nie jest taka trudna.

*Sulimczyk: Jak rozwiązywaliście trudne sytuacje konfliktowe?*

G.Kuczyński: Nie było chyba takich sytuacji. Jakies drobne konflikty zawsze się zdarzają. Wtedy wymyślaliśmy coś z Gutkiem.

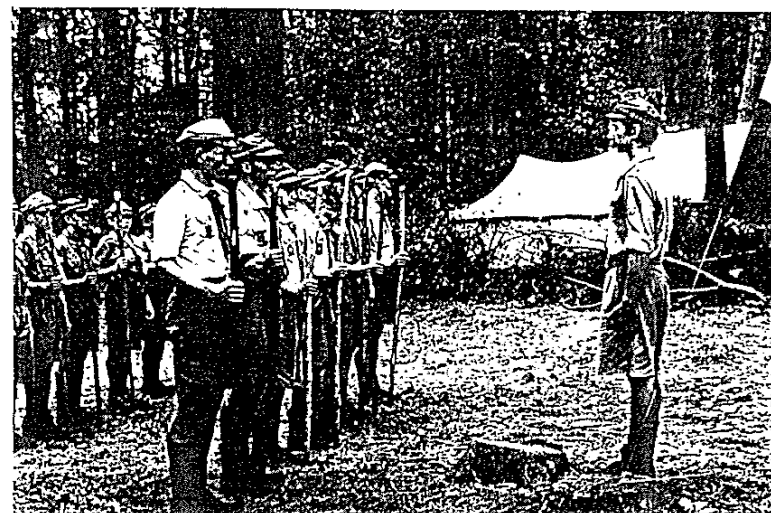
P.Nerka: Jeżeli coś niedobrego działo się w jakimś zastępie starałem się rozmawiać z zastępowymi. Oni przeważnie załatwiali sprawę w swoim gronie. Do każdego zastępu trzeba było jednak podejść indywidualnie. Na przykład "Żubry" to była zgrana paczka i tworzyli koleżeńską atmosferę. Z kolei w "Wilkach" wszyscy byli tylko o rok młodszy od zastępowego. W dodatku zastępowy zdawał egzaminy wstępne do szkoły średniej w czasie pionierki, a mimo to poradzieli sobie sami z budową urządzeń namiotowych i obozowych.

*Sulimczyk: Na obozie z pewnością nie raz zdarzało się, że przychodził do was harcerz i mówił, że mu coś zginęło albo koledzy mu dokuczają. Co wówczas robiliście?*

P.Nerka: Zdarzyło mi się coś bardzo podobnego dwa razy. Chłopcy z jednego zastępu pokłócili się o coś i poszli nad jezioro, żeby się bić. Kiedy się o tym dowiedziałem pobiegłem nad brzeg i rozdzieliłem ich. Starałem się załagodzić konflikt i w końcu podali sobie ręce. Druga sytuacja była wówczas, kiedy zobaczyłem, że Gołąb ma lzy w oczach. Powiedział mi, że koledzy mu dokuczają. Razem z Fufem grzecznie zapowiedzieliśmy im, że jeśli jeszcze raz będą mu dokuczać to nie będziemy już tacy uprzejmi. I od tej pory nikt go już nie ruszył.

G.Kuczyński: W moim podobozie na początku każdy zgrywał się z Poniedziałką. Szczególnie naśmiewał się z niego Czarny. W końcu zaczęli się bić. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło, bo się pogodzili. Nie chciałem się mieszać, bo to była poważna sprawa, ale nie pozwoliłem, żeby inni widzieli, że oni się biją.

*Sulimczyk: Jak sobie radzili harcerze, którzy po raz pierwszy byli na obozie?*



P.Nerka: W zastępie "Boby" na pionierkę nie pojechał zastępowy i trzech silnych ludzi, którzy akurat wtedy pisali egzaminy wstępne. Poza tym w zastępie było dwóch harcerzy, którzy byli po raz pierwszy na obozie. Trochę im pomagałem w budowie prycz i półki ale potem świetnie radzili sobie sami.

G.Kuczyński: Ja z kolei musiałem wspomagać zastęp "Żółwie", bo ich zastępowy rozciął sobie rękę pilą, a w zastępie byli sami młodszy.

*Sulimczyk: Jak oceniacie ten obóz? Czy lepiej być oboźnym czy zwykłym harcerzem?*

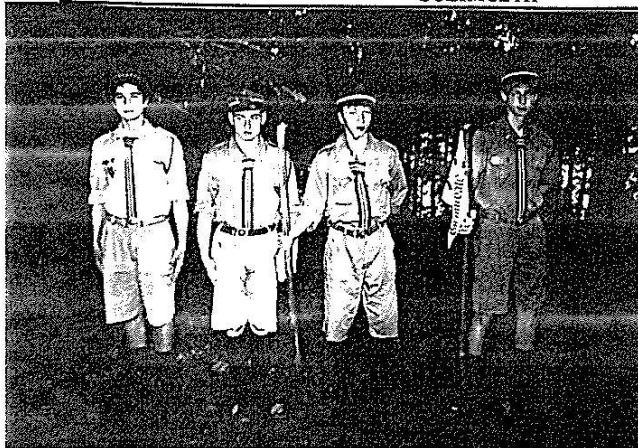
P.Nerka: Mimo, że pionierka trwała aż

tydzień, to obóz uważam za udany. Myślę, że lepiej być oboźnym. Bardzo mi się to podobało.

G.Kuczyński: Mnie ten obóz także się podobał. Ale wydaje mi się, że poprzednie obozy, na przykład prowadzone przez Buraka były trochę lepsze. Nie chodzi mi tylko o kiepską pogodę, ale zarówno pionierka, jak i manewry i chatki nie wypadły najlepiej. Mnie również bardziej odpowiada funka oboźnego. Choć to ciężki los...

Rozmawiał L. Najbauer

CIĄG DALSZY W NASTĘPNYM  
NUMERZE "SULIMCZYKA"



←  
Kadra Obozu:  
G. Kuczyński  
R. Borzęcki  
(za J. Urmańskiego  
pozuje służbowy)  
P. Nerka

⇒  
Kwatermistrz  
(J. Urmański)  
odprawia patrol  
kwatermistrzowski.  
Prowiant zostanie  
dostraczony w  
plecakach.



⇒  
A tymczasem  
dlh Korwin...  
(w rękach  
służby  
medycznej)



←  
Zastęp Wilki  
(Weneckie Diabły):  
M. Krawczyński  
J. Żak  
E. Adamczyk  
T. Iwańczuk  
E. Adamczyk  
A. Michałowski

⇒  
Zastęp Sokoty  
(Świętopelki):  
P. Rzeszut  
T. Kotus  
P. Poniedziałek  
M. Ostrowski



⇒  
Zastęp Żbiki  
(Pauczanie):  
A. Krawczyński  
M. Kasprzak  
A. Sarwacki  
A. Wójtowicz



Zastęp Żółwie  
(Swarogowie):  
M. Nadowski  
R. Zychman  
D. Wawer  
A. Buka  
K. Zwoliński

Zastęp Bobry  
(Piastowie):  
J. Gąsior  
Ł. Dobroszycki  
M. Przybyłek  
E. Gołbiewski  
D. Wiatrowski  
J. Juszczyk



Zastęp Żubry  
(Grzymały):  
D. Bielski  
K. Nowerski  
G. Pyrża



Obozowe ognisko:  
śpiewamy zawiszcackie pieśni

Zastępowy najlepszego zastępu,  
Wilki (Weneckie Diabły)  
wyw. Maciej Krawczyński

Ostatni apel 67 Obozu Szesnastki





# Z KRWAWĄ STOPĄ W HERBIE

czyli

## kilka spostrzeżeń Komendanta Obozu

Już po raz drugi sprawowałem funkcję Komendanta Obozu Szesnastki. Pozwolę więc sobie na kilka uwag, które wynikają z mojego skromnego doświadczenia i przypomniał lub w ogóle przedstawię czytelnikom "Sulimczyka" tegoroczny obóz "okiem Komendanta". Chciałbym też podziękować wszystkim, dzięki którym nasz obóz się odbył.

Miejsce na obóz, w którego znalezieniu pomógł mi bardzo Paweł Burakowski, było mniej dzikie od dotychczasowych. Nad jeziorem Oówieckim (okolice Żnina, woj. bydgoskie) znajduje się bowiem kilka sporych ośrodków wczasowych oraz duże pole biwakowe. Szesnastka, oczywiście, starała się zaszyć w jak najgłębsze chaszczce ale ze względu na wielu turystów, którzy bez ustanku spacerowali po "naszym" lesie nie było to łatwe. Na szczęście - pogoda nie dopisała i nie było ich aż tak wielu. Okolica obfitowała w pamiętki historyczne. W miejscowości Gąsawa w 1227 roku zginął książę Leszek Biały. Był akurat w łaźni, gdy napadli go zwolennicy innego władcy. Wskoczył na konia w samym tylko prześcieradle, ale zabójcy dogonili go w niedalekim Marcinkowie. Stoi tam teraz jego pomnik. W Wenecji znajduje się natomiast Muzeum Kolei Wąskotorowej. Ta kolej jeździ zresztą na trasie do Żnina. Po drodze mija nawet Biskupin ze

zrekonstruowanym grodem Prasłowian i muzeum archeologicznym. Dzięki okolicznym zabytkom pomysł na obozową zabawę był prosty - bawiliśmy się w Prasłowian. Obóz nazwaliśmy "Gniezno".

Muszę przyznać, że dla mnie obóz zaczął się pechowo. Podczas budowy pomostu rozciąłem sobie stopę o szkło wbite w dno jeziora. W szpitalu w Żninie zszyto mi nogę, ale przez kilka dni nie mogłem normalnie chodzić. Jak się okazało - był to początek "epidemii" i szpital w Żninie udzielał jeszcze pomocy Żółtowiwi (ręka rozcięta piłą) i Lakiemu (złamany obojczyk). Do listy obozowych nieszczęść dołożyła się jeszcze pogoda - wyjątkowo chłodne i deszczowe lato.

Mimo to obóz uważam za kolejny dowód na to, że jake się chce to wszystko można. Pionierka trwała dość długo, a poza tym kilku "siłaczy" zdawało akurat egzaminy do szkół średnich. A mimo to zbudowaliśmy komendę na palach, które jednocześnie tworzyły bramę i łącznik pomiędzy dwoma podobozmi. Wielkie słowa pochwały należą się wszystkim, którzy tego dokonali, a szczególnie dwóm oboźnym, po raz pierwszy sprawującym swoje funkcje: Piotrkowi Nerce i Grzeškowi Kuczyńskiemu.

Ale to nie koniec listy pochwał i podziękowań. Wielkie ukłony należy przesłać naszej pomocy medycznej: Kasi, pielęgniarce, która mieszkała niedaleko,

więc codziennie przychodziła do obozu na "dyżur" wraz ze swoją koleżanką. Wielką i nieocenioną pomocą była też Kruszyńska. Dzięki niej po raz pierwszy obóz Szesnastki miał łączność z całym niemal światem. Mieliśmy w obozie radia CB, zaś Kruszyńska przy pomocy swojej domowej stacji CB oraz telefonu - łączyła nas z kim tylko chcieliśmy.

No i oczywiście - niezawodni Zawiszacy. Druh Stanisław Korwin-Szymanowski przez dwa tygodnie czuwał nad nami i służył zawsze dobrą radą. Miał swoją kwaterę w dwuosobowym namiocie rozbitym specjalnie dla niego przez jeden z zastępów. Nie zniechęciła go ani pogoda ani "obozowe" jedzenie. Dzięki niemu także ja czułem się pewniej i mogłem zawsze skorzystać z jego doświadczenia. Przede wszystkim jednak prowadził wspaniałe ogniskowe gawędy na temat najważniejszych harcerskich wartości. Wraz z nim towarzyszył nam przez prawie cały obóz Wojciech Talacha. Swoją kamerą utrzymywał wszystkie niemal ważne wydarzenia z obozowego życia, w tym także zsywanie rełi Żółtowiwi w szpitalu w Żninie. Na kwaterce i później w czasie obozu pomagali nam również Lesław Kuczyński, Andrzej Karwan i Lech Najbauer. Należą im się szczególne podziękowania za to, że znaleźli czas na to, by być razem z nami nie tylko w dniu Święta Obozu.

Po tym obozie chciałbym, by pozostało nam w pamięci kilka refleksji. Po pierwsze - bezpieczeństwo. Mam na myśli głównie posługiwanie się sprzętem pionierskim. Najlepiej jeśli przed następnym obozem wszyscy zaopatrzą się w rękawice ochronne (można je kupić w sklepach ogodniczych). Po drugie - harcerze starsi i bardziej doświadczeni powinni pamiętać, że patrzą na nich i słuchają ich ci młodsi. Muszą oni dawać przykład nie tylko dyscypliny i wyszkolenia harcerskiego ale przede

wszystkim dobrego wychowania. Po trzecie - trzeba bardziej wierzyć w siebie. Myślę, że Krawiec mógł zdobyć ówika, jeśli tylko bardziej tego chciał. Przecież przygotowanie obozu także nie było łatwe i kilka razy wydawało mi się, że do obóz z różnych przyczyn może się nie odbyć albo nie udać. A jednak, mimo "krwawej stopy", złej pogody i innych przeciwności ten obóz wydaje mi się szczególnie ciekawy i wart tego, by zachować go w pamięci.

ćw. Robert Borzęcki  
Komendant Obozu 16 WDH



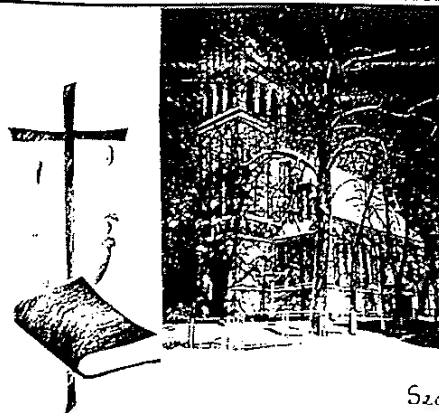
## Kronika towarzyska



⇐  
Gutek  
śmiało  
patrzy w  
przyszłość

⇓  
Para  
młoda na  
ślubnym  
kobiercu

**Druhowie!**  
Nasz Drogi Drużynowy, Robert Borzęcki, opuścił podobóz Kawalerów i przeniósł się do podobozu Żonatyń. Ceremonia owego przejścia odbyła się uroczście dnia 26 października 1996 roku w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Opaczewskiej w Warszawie. Przyjęcie weselne dla przyjaciół z Szesnastki odbyło się w Górach Świętokrzyskich. Redakcja "Sulimczyka" oraz cała Szesnastka składa drogiej Młodej Parze najserdeczniejsze życzenia nieustannej radości i szczęścia we wspólnej drodze. Mamy nadzieję, że kierując się harcerskimi wartościami będą bezpiecznie iść przez życie. W każdym razie - na Szesnastkę i Zawiszków zawsze mogą liczyć.



Gitawy, dnia 15.02.1996.

P. St. - Stanisław 08.12.1996

Czy wiecie co przedstawia to zdjęcie? Tak, to kościół w Gitawach, niedaleko jeziora Dłużek. Zdjęcie to wraz z pozdrowieniami dla Szesnastki przysłał na ręce druha Korwina ksiądz Andrzej Nowak, który w dniu Święta Obozu odprawił połowę Mszę Św. nad jez. Dłużek. Dziękujemy i pozdrawiamy!

Szanowny Panie Stanisławie  
Drodzy Harcerze Drużyny 16

Piszknie dziękuję za nadesłane życzenia świętanne i pamiątkowe zdjęcia ze wspólnej Mszy Św. połowej. Te kolorowe dokumentacje naszego spotkania na twójcie umieszczałem już w moim albumie. Jest mi miło, że pozostały w Waszej pamięci słowa homilii, ale na to spotkanie ze Stowem Bożym miała wpływ cudowna atmosfera oparta na przyjaźni. Człowiek mówi, ujęcie Bogu siły swego głosu ale twójcie przepowiadania wyjętne Stowca, którego Stowo jest skuteczną i jak czytamy w Piśmie Świętym - nie pozostaje bezowocne. Człowiek jest tylko narzędziem w ręku Boga.

Chciałbym Wam złożyć abście obali o kulturę Stowa: odtrąniali od niego Stowa, unikali przekleństw, brali odpowiedzialność za każde Stowo, powieci każdy ujęcie, każde ujęcie, które wypowiedzany ziękane jest z Chrystusem. On zanim przyszedł na świat istniał jako Stowo samego Boga.

Wszystkim Harcerzom 16 zyczą pomysłowości w nauce a ich Opiekunom wielki sił w kształtowaniu młodych charakterów

z pamięcią w modlitwie

ks. Andrzej Nowak